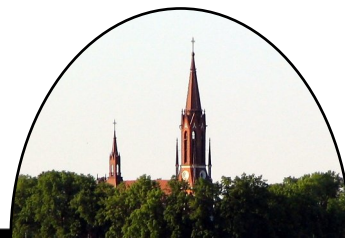


Łomaskie strony

Numer
Bezpłatny



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 2 (4) luty 2010

Niestety, nasz miesięcznik musiał rozstać się z kolorem, ale nie dlatego, że przyszedł post, lecz z powodu kosztów takiego druku. A kolejnego sponsora brak. Może kiedyś ...

*

Zima póki co nie odpuszcza, wręcz przeciwnie, zapewnia kolejne dostawy białego puchu. Na kolorowe, wiosenne krajobrazy musimy jeszcze trochę zaczekać. Skończył się karnawał, ale wcześniej były pączki, były też ostatki (kto miał ochotę – balował) i wkroczyliśmy w okres Wielkiego Postu, czas zadumy, refleksji.. Życie przemija bardzo szybko. Ciągły pośpiech i brak czasu, to jedna z oznak zbytniego polegania na sobie,



a nie na Tym, który swym przyjściem otworzył nam pełnię czasu i chce, abyśmy mądrze z niego korzystali. Wielki Post jest po to, by doprowadzić nas do wewnętrznej odnowy i przygotować do świętowania zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Od siebie zaś proponujemy chwilę rozważań nad swym

udziałem w życiu lokalnej społeczności. - *Co pożytecznego wnoszę do naszej małej ojczyzny? Czy oczekując od innych budowania naszej wspólnej przyszłości, także od siebie dokładam cegielkę?*

CO BYŁO I CO BĘDZIE - czyli krótka rozmowa z wójtem Gminy Łomazy Waldemarem Droździukiem

Red. Drugi miesiąc roku 2010 właśnie zmierza ku końcowi, ale proszę powiedzieć, jakim okazał się dla gminy rok miniony.

Rok 2009 oceniam jako bardzo udany pod względem realizacji zaplanowanych inwestycji, a do najważniejszych należy zaliczyć:

- budowę wodociągu w miejscowości Huszcza za kwotę 1398 479 zł, z tego w 2009 roku 1 314 155 zł.;
- rozpoczęcie i realizacja w 70% budowy sieci wodociągowej w miejscowościach: kol. Łomazy, Bielany, Krasówka, Burwin, koszt inwestycji to kwota 1 724 717,06 zł, z tego w roku 2009 zapłacono 1 053 872 zł.;
- budowa boisk wielofunkcyjnych w Łomazach, w ramach programu „Orlik 2012” za kwotę 1 048 273,10 zł.;
- położenie dywanu asfaltowego na drodze w miejscowości Jusaki-Zarzeka o wartości 206 875 zł.;
- rozpoczęcie modernizacji centrum Łomaz za kwotę 430 337 zł.
- zakup samochodu strażackiego dla OSP Korczówka za kwotę 90 000 zł.

Red. Wobec tego, jakie są plany na rok bieżący?

Planowane do realizacji w 2010 roku zadania to:

- zakończenie do 30.06.2010 modernizacji centrum Łomaz;
- budowa chodników w Dubowie i Łomazach;
- zakończenie budowy wodociągu w miejscowościach Burwin, Krasówka;
- opracowanie dokumentacji i przeprowadzenie modernizacji ujęcia wody pitnej w Łomazach;
- opracowanie dokumentacji technicznej na budowę sieci wodociągowej w miejscowościach Studzianka, Koszoły, Dubów;
- modernizacja świetlic wiejskich w Huszczy i Dubowie w ramach projektów unijnych PROW Odnowa Wsi.

dokończenie str.2





WYDARZENIA



JEST BUDŻET



Nasi radni zatwierdzili **budżet** (dochody i wydatki) **gminy** na rok bieżący.

- Zaplanowane dochody gminy Łomazy w roku 2010 to **12 976 937 zł**. Większość tej sumy stanowią celowe dotacje z **budżetu państwa**.

Zaplanowane na ten rok **inwestycje**:

* dokończenie budowy wodociągu Łomazy-Bielany-Krasówka; modernizacja ujęcia wody w Łomazach.

Koszt – **2 200 000 zł**

* budowa chodników w Dubowie (od bazy b. SKR-u w stronę Białej P.) i w Łomazach (wymiana starych przy ul. Małobrzeskiej, Pl. Jagiellońskim i Szkolnej).

Koszt – **200 000 zł**

* modernizacja parku w Łomazach – **200 000 zł**

Pozyskane środki unijne z funduszu PROW (Program Rozwoju Obszarów Wiejskich) na lata 2009-2010 to **500 000 zł** z przeznaczeniem na:

- modernizację parku w Łomazach – **300 000 zł**
 - wyłożenie kostką brukową placu oraz chodnika przykościelnego – **200 000 zł**

Zadłużenie gminy Łomazy w bankach na dzień 31.12.09 r. wynosi **1 882 000 zł**

W ramach tzw. funduszu sołectkiego poszczególne miejscowości uzyskują na:

remont dróg:

Burwin	- 6 000 zł	Łomazy II	- 21 385 zł
Jusaki-Zarzeka	- 8 280 zł	Stasiówka	- 7 660 zł
Kopytnik	- 8 258 zł	Studzianka	- 6 279 zł
Korcówka	- 4 940 zł	Szymanowo	- 8 102 zł
Krasówka	- 8 678 zł	Wola Dubowska	- 7 173 zł
Łomazy I	-22 138 zł	Wólka Korcz.	- 5 977 zł

remont świetlic:

Bielany	- 6 708 zł	Korcówka	- 5 000 zł
Dubów	- 15 142 zł	Koszoly	- 10 715 zł
Huszczka I	- 11 932 zł	Studzianka	- 8 000 zł
Huszczka II	- 11 003 zł		

zakup do remizy:

Burwin (drzwi) - 597 zł Kozły (piec) - 8 479 zł
 oraz:

Lubenka (zadaszenie

sceny na placu) - 9 077 zł

ZEBRANIE ŁSR

Odbyło się 4 lutego i podsumowało kilkumiesięczny okres działalności nowego zarządu **Łomaskiego Stowarzyszenia Rozwoju**. Prezes Tomasz Hryniewicz ujawnił kolejne swoje pomysły. Chciałby zorganizować w okresie letnim, w Łomazach:

- piknik rodzinny,

- przegląd lub festiwal piosenki religijnej.

Wstępnie ustalono nawet daty, lecz są to dopiero projekty. Gdyby do naszej małej grupy dołączyli inni, chętni do działania, to kto wie...

Na zebraniu rozważane były też możliwości poprawy bezpieczeństwa na skrzyżowaniu ulic: Małobrzeskiej i Wisznickiej, a także inne kwestie podnoszone przez zebranych. Napiszemy o nich, gdy pojawią się konkrety. Frekwencja była taka sobie, niektórzy członkowie(-inie), mówiąc językiem młodzieży, „olewają”.

Dlatego z radością powitaliśmy nowe twarze. Im nas więcej, tym więcej możemy zdziałać.

Dokończenie rozmowy ze str. 1

Red. Jak wyobraża Pan naszą gminę za 10-20 lat?

Myślę, że rozwój gminy związany jest nie tylko z jej możliwościami finansowymi, ale także z aktywnością samych mieszkańców, związanych z produkcją rolną, usługową oraz przedsiębiorczością. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie zakończone wodociągowanie gminy, usprawnienie systemu gospodarki odpadami oraz poprawi się infrastruktura drogowa.

Red. Przypuśćmy, że złowił Pan złotą rybkę. Jakie byłyby zatem te trzy życzenia?

Wędkarzem nie jestem, więc raczej jest to niemożliwe, ale gdyby już tak się stało, to życzyłbym:

- aby ludzie żyjący w naszej gminie byli bardziej życzliwi dla siebie nawzajem;
- zamożności dla mieszkańców, co przełoży się na zasobność gminy;
- zdrowia i pomyślności sobie i innym...

KONCERT

W niedzielę 14 lutego odbył się w Białej Podlaskiej koncert charytatywny z udziałem gwiazdy - Eweliny Flinty. Zabrakło naszej znakomitej pływaczki Otylii Jędrzejczak (ponoć zachorowała). Celem koncertu było zebranie funduszy na pomoc ofiarom pożarów, tj. rodzinom z Białej Podl., Międzyrzecza i Łomaz (p. Andrzejukom). Jednym z organizatorów był znany nam Wojciech Andrzejuk, muzyk, aktor, współwłaściciel agencji artystycznej w Warszawie.



Ewelina Flinta na białskiej scenie fot.z galerii Radia Lublin

Na scenie, jak to zwykle w takich sytuacjach bywa, nie zabrakło, rzecz jasna, lokalnych polityków. Jak poinformowało Radio Lublin, dochód z imprezy oraz akcji towarzyszących to 11 000 zł.

ŻEGNAJ KARNAWALE

ŹŁUSTY CZWARTEK, CZYLI DZIEŃ PACZKOŻERCÓW
 Źłusty Czwartek był niegdyś początkiem Źłustego Tygodnia - czasu wielkiego obżarstwa. Początkowo nasi przodkowie objadali się słoniną, boczkiem i mięsem, które suto zapijano wódką. Teraz dzień ten kojarzy się głównie z paczkami. Według jednego z



przesądów, jeśli ktoś w Źłusty Czwartek nie zje ani jednego paczka - nie będzie się mu wiodło. Polakom to chyba jednak nie grozi - co roku w Źłusty Czwartek przeciętny Polak zjada 2,5

paczka na głowę, a wszyscy Polacy w tym czasie pochłaniają ich prawie 100 mln. Wygląda na to, że mieszkańcy Łomaz z przyjemnością kultywują tę, tak bardzo propagowaną przez media tradycję.

W tegoroczny Źłusty Czwartek w łomaskich sklepach sprzedano 2 850 paczków, z tego 2 000 sztuk w Delikatessach Centrum. Może zadziało też przekonanie,

że tego dnia paczki nie mają kalorii...
 Tak czy owak, smaczne były na pewno.

OSTATKI

Ostatnia sobota karnawału to czas różnego rodzaju balów i zabaw. Nie inaczej było i u nas. Huczna zabawa odbyła się w łomaskiej remizie, podobnie było w Studziance. W tamtejszym klubie, w kameralnej, niemal rodzinnej atmosferze bawiło się kilkadziesiąt



fot. T.Hryniewicz

osób, mieszkańców Studzianki i zaproszonych gości. Zapewne owa miła atmosfera sprawiła, że w zabawie tej wziął udział wicestarosta biały Jan Bajkowski. Ozdobą imprezy był występ zespołu Bokiczanka. Nasze gratulacje dla sołtysa.

UKOCHANE FERIE...

15 lutego rozpoczął się dwutygodniowy okres, uwielbiany przez dzieci i młodzież, czyli ferie. Łomaski GOK nie próżnuje, oferując wszystkim chętnym (a jest ich naprawdę dużo) udział w warsztatach plastycznych (prowadzi Bożena Kaczmarek) oraz



muzycznych (Ryszard Bielecki i Grzegorz Kulicki). Atrakcyjnie zapowiada się drugi tydzień ferii. Instruktorzy z Białegostoku wprowadzą dzieci w świat Indian. Będą ich zwyczaje, zabawy i czary. Kowboje też będą... a na koniec, w sobotę, wielki finał. Zajęcia feryjne codziennie od godz. 11.00.

(SzP)

Autor większości fotografii w tym numerze - S.Hryniewicz

Wielu przyjezdnych, trafiających do Łomaz po raz pierwszy, podkreśla, iż jest to piękna miejscowość, co tubylców nieco dziwi. Oni są jednak tu „od zawsze” i tutejsze krajobrazy im spowszedniały. Nie zawsze zauważają, jak nasza miejscowość zmienia swe oblicze wraz z porami roku. Chyba, że wiąże się to z jakimiś niedogodnościami. Spróbujemy zatem przybliżyć ich urok, który wraz z codziennością jakos umyka. Gdybyż jeszcze to było w kolorze, ale cóż – koszty. Niemniej ci, którzy mają dostęp do internetu, niedługo będą mogli pobrać komputerową, barwną wersję „Łomaskich stron” pod adresem www.lomazy.eu

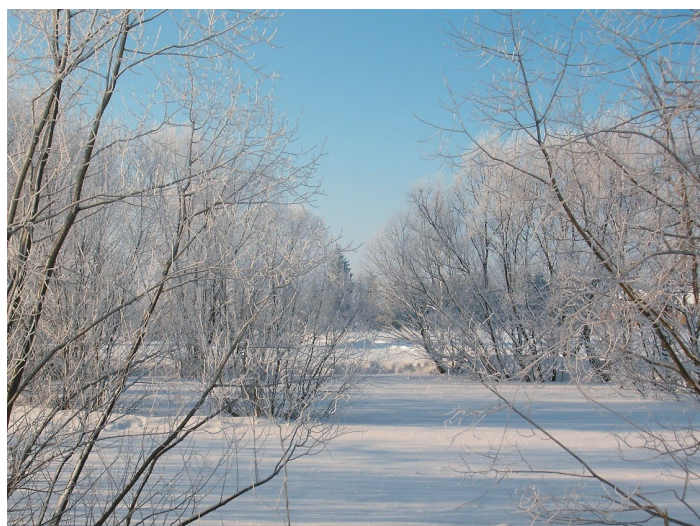
A poza tym... od czegoż wyobraźnia...



Krajobrazy łomaskie



Tegoroczna zima, oprócz zwałów śniegu, pewnego dnia przyniosła coś jeszcze. Przyozdobiła drzewa girlandami drobnutkich, delikatnych, srebrnych igiełek, mieniących się w słońcu niczym diamenty. Bajeczny krajobraz...



Pójdźmy nad rzekę, tam przed oczami otwiera się zaczarowana kraina, zwykle krzewy baśniowo przystrojone ozdabiają ten ogród Królowej Zimy. Nawet koryto zamarzającej rzeki przybrało tajemniczy wygląd.. Mostek, pokryty dziewiczą bielą, zaprasza...



Łomaski kościół zawsze był fotogeniczny, ale w scenerii zimowej uzyskuje dodatkowo czarowną oprawę, zwłaszcza w słoneczny dzień. Okoliczne drzewa oprószone białym puchem, znikła siwizna dachów, pobielonych śniegową pokrywą...



Blask zachodzącego słońca wydobywa blaski i odcienie, dodaje kolorytu i dodatkowo wzbogaca wrażenia patrzącego, zwłaszcza jeśli znajdzie się on na obrzeżach Łomaz. Śnieg pokrywający pola rozbłyскуje tysiącami iskier, a czerwieniejące niebo zabarwia szadź na gałęziach.

(eSHa)



Klara



Zimowe strofy



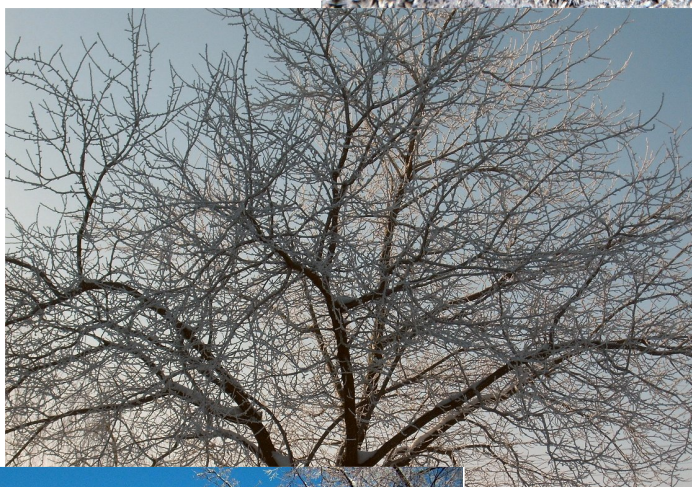
Codziennie rano znajomą ścieżką
idę przez park zaśnieżony.
Na głowę srebrzysty puszek
sypie się z każdej strony.



Każda gałązka okryta szronem -
od góry błękitno-biała,
od dołu ciemno zarysowana,
jest jak zakamieniała.



Sztywne, dostojne olchy -
tudzież kasztany, klony...
Człowiek odsapnie trochę -
i jest zauroczony.



Z rana
zasiadam
w kuchni
przy oknie,
na szybę
zamarzłą patrzę,
gdzie mróz po nocy
wzory kunsztowne
napisał jak się patrzy.



Piórka i gwiazdki,
liście i kwiaty,
także łańcuchy misterne
skrzą się w kolorach złota,
bławatu,
czerwieni, zieleni srebrnej.

Miliony gwiazdek,
iskier i pyłku -
jako cudownie lśnią w słońcu,
które dodaje wzorom przepychu,
ażeby stopić je w końcu.



I tak codziennie przez całą zimę
oglądam piękne obrazy,
tak delikatne i finezyjne,
a żaden z nich po dwa razy
się nie powtarza, lecz każdy inny,
zamknięty w subtelnej rzeźbie.
Spróbujmy ujrzeć, odnaleźć piękno
na zamarzniętej szybie .

„Łakomy kąsek”

(fragm. powstającej książki dla dzieci pt. „Karmnikowe historie”)



Tego dnia było sporo zamieszania, a zaczęło się od tego, że na drążku nad karmnikiem zadyndał kawał słoniny ze skórka. Wielki, bieluchny kloc, kołysał się, przytroczony do drążka drutem. Ptakom zaświeciły się oczy. Co za smakołyk! I za chwilę pierwsze sikorki wylądowały na słonince, a w ślad za nimi ruszyły kolejne – aż zaroilo się. Zaczęła się uczta na całego.

Lecz sielanka nie trwała długo, gdyż nagle siedząca na czatach jemioluska wrzasnęła: „Kot! Kot! Koooot!!!” – i w sekundę później karmnik wyglądał jakby od wieków nie odwiedził go ani jeden ptak. Pusto. Jak wiadomo, koty są obok jastrzębi najgroźniejszymi wrogami ptaków przy karmniku. Polują chytrze i bez litości. Jednak zapowiedziany przez jemioluszkę kot podszedł pod karmnik nie kryjąc się wcale. Leniwie podniósł wzrok na ptasią stołówkę, oblizał się, a następnie sprężystym susem wskoczył na daszek karmnika. Oparł łapy na drążku i wyciągnął się na nim, sięgając mordą do słoniny.

Poukrywane po krzewach i pod okapami ptaki zawrzały z oburzenia.

– A to chamidło!

– Dostaje swoje jedzenie od ludzi i jeszcze przychodzi na cudze!

Modraszka aż ćwierknęła z żalu, widząc jak kocisko jednym kłapnięciem odgryza kawał słoniny, który kilku sikorkom starczyłoby na pół dnia.

– No nie, ja go zaraz dziobnę! – nie wytrzymała bogatka.

– Dobra myśl, dziobnij go – podchwycił czyżyk.

Bogatka spojrzała zdeglutowana na czyżyka.

– Sam se go dziobnij. Ja tylko tak sobie gadam, z bezsilności.

– To spróbuj pogrozić z silności.

Naraz rozległo się skrobnięcie pazurków o korę i z góry dobiegł głos:

– Ejże, a ja myślę, że nie można się poddawać!

Źródłem głosu był kowalik. Ptak ten ma zwyczaj siadania głową w dół i słynie z zadziorności, by nie rzec – łobuzerstwa. Wyglądał teraz rzeczywiście bojowo.

– Masz jakiś pomysł, kowaliku?

– Jasne! – wrzasnął kowalik i odfrunął.

Pozostałe ptaki, zdezorientowane, w ponurym milczeniu obserwowały kocią wyżerkę. Czubatce zaburczało w brzuszku.

I kiedy wszystkim zdawało się już, że kowalik tylko się przechwalał, rozległ się łopot skrzydeł i na pnju jodły usiadł duży ciemny ptak. Był to potężny dzięcioł czarny, czerwona czapka podkreślała charakter. Obok siadły, niczym gwardia przyboczna, dwa mniejsze dzięcioły średnie, a także kowalik, który teraz wydał się maluchem.

– Kowalik mówi, że trzeba tu zrobić porządek z kotem. Gdzie ten kot? – zapytał dzięcioł spokojnie. Sprawiał wrażenie mafijnego ojca chrzestnego, który zaraz złoży propozycję nie do odrzucenia.

– Tam siedzi. – ptaki wskazały na karmnik i złodzieja słoniny.

– Aha... – przyjął do wiadomości czarny i rzekł: – Ruszamy.

I trzy dzięcioły rzuciły się na zajętego słoniną kota. O, to były ptaki, które potrafią dziobnąć! Kot nie od razu zorientował się, co jest grane, ale oberwawszy dwakroć po mordzie dziobem, który robi dziury w pnju, zrozumiał, że to nie przelewki. Najpierw próbował dorwać któregoś z atakujących, ale tylko mocniej sam dostał, więc szybko przeszedł do taktycznego odwrotu. Zleciał z karmnika i czmychnął za róg domu, ścigany przez trzy dzięcioły i kowalika.

– Hurra! Kot pokonany! – uradowały się pozostałe ptaki i wyskoczyły z ukrycia. Szybko wróciły do oswobodzonego karmnika.

Tymczasem wrócili także pogromcy kota.

– A co z nagrodą dla zwycięzców? – spytały dzięcioły i natychmiast same sobie udzieliły odpowiedzi: ptaki obsiadły słoninę dookoła i zaczęły ją pałaszować, bijąc potężnymi dziobami, aż leciały słoninkowe wióry. Pozostałym ptakom zrzedły miny: – już lepiej było przeczekać kota – pomyślał niejeden.

Czarny dzięcioł odwrócił głowę i powiedział do nich:

– Nie martwcie się, nie zjemy wszystkiego. A nam też się coś należy. Czy dzięcioł nie może oderwać się czasem od walenia w pień drzewa? – zapytał. – Jakby kot wrócił, dajcie cynk, to znowu go pogonimy. No, zmywamy się – dodał.

– Tajest szefie! – gwizdnęły pozostałe dzięcioły i cała trójka odleciała.

– Taka piękna słoninka, a tyle jej ubyło. – jęknęły chórem sikorki, choć także odetchnęły.

– Nie narzekajcie. Każdy potrzebuje jeść, ochrona też kosztuje. – rzekł kowalik życiowo.

A potem, jako pierwszy po dzięciołach siadł na nadjedzoną już mocno słoninę. Za jego przykładem, już bez szemrania, poszły inne ptaki i życie wokół karmnika wróciło do normy.

(eLZet)



fot. Barbara Zdanowicz (dzięcioł duży i bogatka)

PO trochu



„SZLAKOWY”

Są tacy, którzy po śnieżnej nocy lubią rannem robić w białym puchu pierwsze ślady. Po prostu przecierać szlak innym. W niektórych miejscach sprawa nie jest prosta, bowiem „szlakowy” powinien trafić na ukryty pod śniegiem chodnik bądź ścieżkę tak, aby w czasie roztopów nikt nie wdepnął w dołek z wodą.

Wiosna pokaże, jak to z tą intuicją było...



Są jednak miejsca, które „szlakowi” omijają, jakby stał tam znak zakazu wstępu dla pieszych. Odsnieżony chodnik nagle urywa się, jakby komuś łopata się połamała, a w sklepie ich zabrakło. Pieszemu nie pozostaje zatem nic innego, jak wkroczyć na jezdnię...

Jedna myśl przychodzi mu do głowy: jaki gospodarz - taki chodnik (równie nieodsnieżony).



EWAKUACJA

Śnieżna zima negatywnie zweryfikowała nasz misterny plan ewakuacji szopki. Widlak, który miał być użyty do tego celu, był bez szans na dojechanie na miejsce akcji. Na szczęście z opresji wybawił nas **Józef Sobechowicz** z Budzynia, który swym ciężkim sprzętem sprawnie i w całości przetransportował szopkę na miejsce odpoczynku.



Bardzo, bardzo serdecznie mu dziękujemy. Na słowa wdzięczności zasłużyli też: **Zdzisław Kozysa** oraz bracia **Kamil** i **Tomek Szostakiewicz**, ofiarnie pomagający przy tej operacji. Dodatkowo jeszcze raz **gorąco dziękujemy tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że nasza szopka mogła zaistnieć.** Ich lista byłaby całkiem spora... (SzP)